

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

Dziś: Telesfora P.
Piątek: Trzech Króli.
Sobota: Lucjana M.
Niedziela: Seweryna Op.

Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 12.
Zachód: 3-ej 56
Długość dnia godzin: 7 44
Przybyło: 0 6

Wschód księżyca o godzinie 2 minut 25 w.
Zachód: 7 22 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 1 (st. 3 c. 2).
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5°.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Macrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Z wyjątkiem i nate ogłoszeń w łobach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeraty przyjmują kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 po.

Poniedziałek: Marcjanny P. M.
Wtorek: Agatona P. M.
Środa: Hagia i Honoraty.
Czwartek: Arkadiusza M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 263. — Telefon Administr. 517.

W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7231, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Włastibora, jutro Bojomira.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji technicznej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak. Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu i rzemiosł Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm.—7½ wieczorem.)—Dziewiętnaste posiedzenie członków I-ej stałej komisji teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulita. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.)—Wystawa etnograficzna. (Krak. Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Wielki: jutro, o godz. 1-ej po południu, przedstawienie poranne dla dzieci: „Wieszczka lalek” oraz „Robert i Bertrand, dwaj złodzieje” (akt 1-szy i 2-gi); wieczorem zaś „Dzwony kornwilijskie” oraz „Syrena” (akt 2-gi);—R o z m a i t o ś c i: jutro „Wejście w świat”; — M a l y: jutro „Podejrzana osoba” oraz „Doktor Żożo”. (7½ wieczorem.)—Dziś, z powodu Wigilii świąt Bożego Narodzenia (st. st.), przedstawień w teatrach nie będzie.

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1116 rs. 19 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Birż. wied.** donoszą: Zwołany niedawno przy zarządzie kolei rządowych zjazd przedstawicieli kolejowych w kwestji ubezpieczenia elewatorów i zawartego w nich zboża, ukończył obecnie swoje zajęcia. Zaproponowany projekt asekuracji elewatorów wobec zbyt wysokiego premjum (od elewatorów drewnianych, obasytych lub nieobasytych żelazem, przy objętości do 100,000 czterewi po 84 kop. za każde 100 rs. szacunku, a przy objętości większej po

95 kop. za każde 100 rs. szacunku) nie został przyjęty; natomiast zjazd postanowił: poczynić starania u rządu w kwestji zadosyćczynienia jednemu z następujących punktów 1) aby towarzystwa asekuracyjne obniżyły premjum od ubezpieczeń; 2) aby zorganizować asekurację rządową elewatorów, oraz zawartego w nich zboża; 3) aby rząd zezwolił kolejom żelaznym na wzajemną asekurację swoich elewatorów.

— P. prezydent wydał rozporządzenie, ażeby osoby dopelniające wypłatę robotnikom przy robotach miejskich, żądały podpisywania listy płacy; za niemających pisać, powinni podpisywać obecni, przez niepiśmiennych upoważnieni.

— Kasy magistratu i lombardu miejskiego przez czas świąt Bożego Narodzenia (st. s.), tj. d. 6, 7 i 8 b. m., nie będą wcale czynne, z wyjątkiem kasy pokładnego, która zamkniętą będzie zupełnie tylko w d. 6-y m. b. m., w ciągu zaś dwóch dni następnych odbywać będzie czynności od godziny 10-ej zrana do 12-ej w południe.

— Przedsiębiorca Breitner stara się o prawo umieszczania wielkich rozmiarów szyldów reklamowych na moście miejskim. Decyzja władzy nie jest jeszcze wiadomą.

— Zarząd kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei łódzkiej wyznaczył na dziś, na godzinę 11-tą przed południem, w sali posiedzeń na Pradze, ogólne zgromadzenie uczestników kasy. Na porządku dziennym widnieją sprawy następujące: wybór członków do zarządu dla skompletowania listy w miejsce wyszłych ze służby, oraz zadecydowanie, czy dana kasa ma być zlikwidowana z d. 13-y m. stycznia, czy też ma nadal funkcjonować.

— Z powodu wzmianki naszej o palnikach dra Auera otrzymujemy zawiadomienie, iż sprzedaż tych palników bynajmniej nie ustała i że reprezentację na Cesarstwo i Królestwo obecnie posiada w Warszawie „Biuro centralne sprzedaży żarowych lamp gazowych dra Auera.” Biuro to jednocześnie donosi

nam, iż obniżyło ceny, ustanowione początkowo przez gazownię warszawską i tłumaczy okoliczności, towarzyszące usunięciu się gazowni od reprezentacji, co już do rzeczy nie należy.

— W dniu dzisiejszym, o godzinie 11-ej przed południem w kancelarii rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Adolfa Aleksandrowicza, odbędzie się na żądanie Towarzystwa kredytowego m. Warszawy licytacja nieruchomości położonej przy ulicy Grzybowskiej, obciążonej pożyczką nominalną rs. 12,000. Sprzedaż rozpocznie się od sumy rs. 18,000. Wadium do tej licytacji wynosi 2,400 rs.

— Do grona członków rady opiekuńczej cyrkułu XI-go zaproszony został p. Wilhelm Lewy.

— Pan Jan Bersohn, pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, wydawać będzie w ochronie przy ulicy Pańskiej, codziennie 150 porcji herbaty z pieczywem biednej ludności bez różnicy wyznania.

— Zatwierdzono p. Teofila Jaworskiego na starszego i p. Józefa Kühna na podstarszego w zgromadzeniu krześiarzy.

— Miejską szkołę rysunkową w Paryżu świeżo ukończyli czeladnicy stolarcy: z Warszawy Jan Antoniewski i z Lublina Jan Sokołowski.

— W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: komendant fortecy warszawskiej generał-lejtnant Komarow do Petersburga; gubernator płocki rz. r. st. Janowicz do Płocka; łowczy Najwyższego Dworu hr. Berg do Petersburga i dyrektor 2-go gimnazjum męskiego rz. r. st. Troickij do Petersburga.

— Pogrzeb.

Dziś, o godzinie 1-ej, odbędzie się pogrzeb s. p. Józefa Roségo.

Z szeregu starszych lekarzy ubył człowiek, który w ciągu swej długoletniej pracy na niwie medycyny zdołał pozyskać uznanie, zarówno wśród licznej rzeszy swoich pacjentów, jak i współtowarzyszów pracy.

z nim operację. Rozglądał się, szukając szyldu zegar mistrza.

Zobaczył czarną tablicę i napis, lecz nie śmiał wejść.

Nieokreślony wstyd i obawa trzymały go na miejscu.

„Szlachetkie narowy — szeptał, a jednak nie ruszał się.

„Kupię naprzód srebrny zegarek, a potem pogadamy.

Decyzja ta popchnęła go do czynu. Kupił srebrny, tani, ze stalowym łańcuszkiem, zapłacił, pokazał swój złoty, prosząc o oszacowanie.

Zegarmistrz obejrzał w milczeniu, zważył łańcuszek, pomyślał.

— Dwieście — rzekł stanowczo.

— Dalem trzysta pięćdziesiąt.

— Nie przeczę.

Długa chwila milczenia.

— Daj pan — rzekł cicho.

Zegarmistrz uśmiechnął się niepostrzeżenie, wyjął pospiesznie z szuflady pieniądze i podał je z nadszatkującą grzecznością.

Zygmunt zarumienił się, zawahał, wyciągnął rękę, wziął pieniądze, schował i wyszedł.

Ciezar spadł mu z serca, ucieszył się. Sprzedaż poszła łatwo i gładko; ambicja jego nie ucierpiała, kasa się podwoiła. Sumkę tę uważał dziś za wielki skarb dla siebie.

Dobry humor i wiara powoli wstępowały w jego serce. Patrzał weselej na świat, brudne kamienice Tarnowa i snujących się ludzi.

„Przebaczam wam wasze prowincjonalne miny — mówił łaskawie — wasze ciekawe, głupie spojrzenia. Wszystko wam przebaczam, bom dziś pełen łaskawości.”

(Dalszy ciąg nastąpi.)

2)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

„Nie należę do ludzi, ukutych ze stali, mam dużo pobłażliwości dla siebie i innych, lecz nie umiem odgrywać na świecie fałszywych ról. A tu, jak na złość, fatalizm gwałtem włacza mnie przez całe życie w fałszywe role. Przyszedłem już na ten świat w fałszywej roli. Urodziłem się jako dziecko wielkiej fortuny, która już wtedy w znacznej części zaczęła być fikcją.

„W świecie, w którym się obracałem, być ubogim, to znaczy być niczem; więcej, niż niczem, czemś bardzo podejrzanem. A jeżeli jeszcze, mimo ubóstwa, chce się być równym, nie zgina się karku, nie prosi się, z podejrzanego zmienia się w niebezpiecznego buntownika.

„Biada buntownikom! Nie chciałem fałszywych ról, wstydzilem się ubóstwa, bałem się upokorzeń, zawodów, nie zniósłbym rumieńców żebraka na mej twarzy, a na waleczącego gladiatora niema we mnie materiału — nieciekły i jestem tu! Nowy świat ciągnie mnie, praca, trud zaczyna mieć dla mnie jakiś nieokreślony urok. I wolę to, niż katedrę ekonomji lub statystyki. Mówionoby o mnie, a i ja o sobie, że nie mogąc być niczem na tym świecie, musiałem zostać profesorem.

Przejrzał się w lusterko, zakreślił wasy i wpatrywał się mdławo długą chwilę w rysy swej twarzy...

Blond włosy z fantazją ułożył raz jeszcze, aby nie

stracić wprawy, skokietował samego siebie, ubrał się, lusterko schował, kuferkę zamknął, przywołał stróża, zapłacił rachunek, rzeczy kazał odnieść o dziesiątej na dworzec kolei i wyszedł na miasto.

„Nadto jest jeszcze rano, abym mógł kogokolwiek ze znajomych spotkać.”

Na wieży ratusza wybiła ósma; miasto smutne, puste, brudne, z rozwieszonymi nad sobą ciemnymi chmurami, zaczynało się zaledwo budzić.

Przechodząc koło Krakowskiego hotelu spojrzął w okna pierwszego piętra.

„Wypiłem tu morze szampana — gra — dziewczęta... Raz zdaje mi się, że to już cały wiek upłynął od tych dzikich czasów, a drugi raz, że to działo się wczoraj.”

Otworzono w tej chwili cukiernię. Wszedł do niej, żądając kawy i dzienników.

„Jedno ciagle w kółko. Jakże mi się sprzykrzyła polityka, literatura, teatr. To samo, to samo, to samo, przerażająca pospolitość, utarte frazesy, jednako wyśrubowane sytuacje, dramat, gdzie powinna być komedia, a tragedia płynąca z głupoty ludzkiej. Grecy, słyszycie, głupota jest dziś naszym tragicznym fatum.”

„Boże, dziękuję ci, że nie zostałem dziennikarzem, nie rozlewam wiadrami cienkiego *einfa*ch piwa i nie warzę najnudniejszej na kuli ziemskiej polityki austriacko-galicyskiej.

Odsunął od siebie stos dzienników.

„Bądźcie zdrowe, nie będziecie mnie dłużej nudzić.

Wyszedł z cukierni, spojrzął na zegarek, dochodziła dziewiąta.

„Całą godzinę straciłem nad austriacką polityką. Przyzwyczajenie łagodnego oglupiania się.”

Wydobyty zegarek przypomniał mu niezalatwioną

Sumienny, skromny lekarz, z gruntowną znajomością rzeczy łączył słodczy charakter, która zjednywała mu serca tych wszystkich, którzy bliżej poznać mieli go sposobność.

Uczynny, jako człowiek, w stosunkach z młodszymi kolegami zawsze odznaczał się poszanowaniem zdania, a doświadczeniem, nabytym długoletnią pracą, chętnie dzielił się ze wszystkimi.

Jako profesor, umiał wszczepić w swych słuchaczów zamiłowanie do ich zawodu i był nieomal jednym z pierwszych, którzy zapoznawali młodzież ze zdobyczami wiedzy, z nowymi prądami nauki, jakie podówczas nieśmiało jeszcze stawiały kroki.

Dość wspomnieć, że w r. 1859-ym wydał „Treść patologii celularnej Virchowa”, czem niemało się przysłużył lekarzom, zapoznając ich z nową podówczas teorią.

Zywe słowem potrafił tak naginać ku sobie słuchaczów, iż ci zawsze mile wspominały chwile, spędzone na jego wykładach.

Jako wychowawiec szkół niemieckich, pozyskał systematyczność w badaniach, którą znać w każdej jego pracy naukowej, w każdym artykule, jaki wyszedł z pod jego pióra.

Umysł to był mniej imponujący, niż jego współtowarzysza pracy s. p. Chalubińskiego; nie błyskotliwy, ale gruntowny. I to właśnie zjednywało mu liczną praktykę w kraju, którą cieszył się aż do dni ostatnich.

Urodził się s. p. Rosé d. 12-go kwietnia 1826-go r. w Poznaniu, gdzie uczęszczał do gimnazjum, które ukończył w 1850-ym r.

Medycynę studiował w Berlinie, dokąd podówczas przenosił się punkt wyższości nauki z Wiednia i gdzie kielkować zaczynały nowe prądy w patologii. Tu uzyskał w d. 15-ym sierpnia stopień doktora medycyny po obronie rozprawy „De leucaemia”.

Już w tej rozprawie zaznaczył się jako lekarz, obdarzony zmysłem spostrzegawczym i sumienny badacz.

Wkrótce też powołany został na profesora patologii i terapii szczegółowej, którą wykładał przez lat kilka, zdobywając sobie równocześnie coraz większą wziętość, jako lekarz praktykujący.

Wkrótce też w całości poświęcił się praktyce, którą wykonywał aż do chwili zgonu.

Zmarły był członkiem kilku towarzystw naukowych, a w towarzystwie lekarskim warszawskim kilkakrotnie był powoływany na wiceprezesa.

Nie tu miejsce na ocenę naukową s. p. profesora, rzecz to pism specjalnych; ograniczymy się tylko na przytoczeniu kilku prac zmarłego, których tytuły dają już miarę jego pracowitości.

I tak w r. 1860-ym wydaje „Djagnostykę fizyczną chorób płuc i serca”, w następnym roku „O tonie i szmerze diastolicznym serca”, w tym samym roku wychodzi jego „Kurs patologii i terapii szczegółowej”, który w 8 lat później uzupełnia wydaniem „Wykładu patologii i terapii narządów oddechowych”.

Prócz tych prac specjalnych, widzimy cały szereg większych lub mniejszych artykułów we wszystkich pismach lekarskich, że wymienimy: „Zakrzep i zator żyły wrotnej” *Gaz. lekar.* 1867 r., „Pneumonia” *Pam. Tow. lek.* 1859 r., „Splentis traumatica” *Pam. Tow. lek.* 1859 r., „Zapalenie chroniczne aorty” *Pam. Tow. lek.* 1860 r., „O tonie i szmerze diastolicznym serca” (Tamże 1860 r.), oraz „O upuszczeniu krwi w chorobach serca” *Medycyna* 1884 r.

Zmarłemu towarzyszy do grobu szczery żal b. jego uczniów i licznych pacjentów.

— Z teatru.

* Teodor Jeske-Choluski napisał nowy dramat współczesny w czterech aktach p. t. „Ostatni akt”.

Dramat ten osnuł autor na tle stosunków mieszczańskich.

— Wybory.

Onegdaj w tutejszem Towarzystwie lekarskim odbyło się doroczne posiedzenie wyborcze.

Na prezesa ponownie został wybrany prof. E. Przewoński, na wiceprezesa dr. St. Markiewicz ponownie, na sekretarza dorocznego w miejsce ustępującego dr. W. Sztajnera dr. Witold Szumlański.

Na skarbników w miejsce ustępującego, w skutek słabości zdrowia, dr. Brauna dr. St. Kondratowicz.

Wreszcie do zarządu powołano drów Gepnera (ojca), Jawdyńskiego i Zygmunta Kramsztyka.

Prócz tego wybrano nowych 14-tu członków czynnych i trzech korespondentów.

— Obrazy do Ameryki.

W dniu wczorajszym grono artystów-malarzy zebrało się w salonie artystycznym w celu obradowania nad propozycją jednego z tutejszych kapitalistów, który zamierza zgromadzić znaczną liczbę obrazów tutejszych artystów w celu wywieżenia do Ameryki.

Część płócien będzie umieszczoną na wystawie

w Chicago, część zaś rozprzedaną w większych miastach Stanów Zjednoczonych.

Transport wyniesie około dwustu obrazów.

— Delegat.

W dniu wczorajszym w przejeździe z Petersburga bawił w Warszawie delegat sekcji technicznej wystawy w Chicago p. Simson Brook.

Gość kilka godzin przepędził na pobieżnym oglądaniu miasta i podał do Dąbrowy górniczej, z kądem po porozumieniu się z zarządami zakładów kopalniowych, odejść za granicę.

— Wystawa skór.

Na wczorajszym posiedzeniu członków komitetu, zajmującego się organizacją przyszłej wystawy skór i wyrobów skórzanych, brało udział zaproszone grono pracowników tej gałęzi przemysłu.

Omawiano przeważnie środki, jakie należy przedsięwziąć, ażeby projektowana wystawa była należyście obsłużona, dotąd bowiem pomimo spóźnionej pory, zaledwie 36 wystawców zadeklarowało swój udział.

Z uwagi, iż na tak niekorzystny obrót rzeczy wpływa w znacznej mierze niewłaściwa chwila, a nadto zbyt krótki termin do składania deklaracji, komitet, uwzględniając zdanie przeważnej części zebranych uczestników, postanowił termin ten odroczyć do d. 1-go lutego r. b., przez styczeń zaś zająć się zareklamowaniem wystawy bądź przez odpowiednie artykuły w prasie perjodycznej, bądź przez bezpośrednie zwrócenie się do fabrykantów, którzy dotąd, mimo korzyści, jaka dla nich z wystawy wypłynąć może, dotąd swego uczestnictwa nie zapowiedzieli.

Referat dyrektora Kühna w przedmiocie organizacji komisji gospodarczych i sądujących oraz ogólnego ustroju wystawy został przez komitet przyjęty do wiadomości i w znacznej części do wykonania zalecony.

Na wniosek p. Otwinowskiego ustanowiono komisję redakcyjną, której zadaniem będzie skreślenie artykułu specjalnego o znaczeniu i sile naszej produkcji w dziale wyrobów skórzanych.

W skład *ad hoc* zaproszonej komisji, oprócz specjalistów, wchodzi i osoby, interesujące się rozwojem przemysłu i handlem naszego rynku.

Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się w nadchodzącą sobotę, o godz. 8-jej wieczorem.

Obradom przewodniczył wiceprezes Towarzystwa przemysłu i handlu, p. Wład. Kiślański.

— Jarmark świętojański.

Według ostatnich wiadomości, zamiar sprzedaży magazynów warszawskiego oddziału Banku państwa przy ulicy Nowogrodzkiej poszedł w odwłokę, tym sposobem w urzędzeniu tegorocznego jarmarku świętojańskiego na welnę prawdopodobnie nie zajdą poważniejsze zmiany.

W sprawie tegorocznego jarmarku magistrat porozumiewa się obecnie z Bankiem państwa i dopiero po otrzymaniu odpowiedzi rzecz stanowczo zdecydowana zostanie.

Obostrzony ma być rygor co do wymagania świadectw o pochodzeniu welny.

Na placu jarmarczonym urządzone będą kosze kasy miejskiej pomieszczenia, w których bez opłaty składana będzie dowieżona welna.

— Kronika myśliwska.

W d. 87-ym z. m. odbyło się polowanie u p. Kręskiego w Masłowicach, w pow. wieluńskim.

W ciągu pięciu godzin w kilka strzelb ubito 104 zajęcy, 2 rogacze, 2 kuropatwy i jastrzębia.

Jest to w porównaniu z dawnymi polowaniami w tej okolicy rezultat bardzo świetny; zasługa to właściciela majątku, który ukróca kłusownictwo, a poluje tylko raz do roku.

— Kradzieże.

Noży wczorajszej ze stajni podpułkownika Masałowa przy ul. Dzikiej pod № 70-ym skradziono konia wartości 200 rs. — Elżbięcie Micielskiej skradziono bransoletę złotą wartości 100 rs. — Manasowi Wejbergowi przy ul. Dzielnej pod № 17-ym skradziono 109 rs.

— W karcie.

W dniu wczorajszym małżonka właściciela fabryki, pani S., padła ofiarą fatalnego wypadku.

Wsiadając do karety przy ul. Sosnowej pani S. zatrzasnęła drzwiczki tak nieszczęśliwie, iż przycięła sobie dwa palce u lewej ręki.

Omdlała z bólu odwieziona do domu, gdzie wezwany lekarz stwierdził złamanie palców.

— Zamach samobójczy.

Zamieszkała przy ul. Dzikiej pod № 27-ym żona subiekta, Anna Rubinsztajnowa, celem pozabawienia się życia, otruliła się wczoraj fosforem.

Wezwany lekarz usunął niebezpieczeństwo. Przyczyną targnięcia się na życie 21-letniej kobiety, nie wiadoma.

— Zbrodnia.

Wczoraj w dole ustępowym domu pod № 104-ym przy ul. Pańskiej, miejscowy stróż, Adam Zając, znalazł niemowlę pięciomiesięczne, w wieku około 3-ich miesięcy.

Niemowlę odesłano do domu podrzutków, sprawę zaś skierowano na drogę sądową.

— Pożar.

Wczoraj, o godz. 6-jej wieczorem, w domu pod nr. 6 i 8-ym przy placu Muranowskim, wybuchł pożar w budynku murywanym, w którym mieściły się fabryki waty i wody sodowej Hersza Miechy, oraz zakład kowalski Benjamina Bartmana.

Ogień wybuchł w fabryce waty i zład przez sufit drewniany dostał się na poddasze, gdzie złożona była bawełna.

Na ratunek przybyły trzy oddziały straży.

Ogień zniszczył całe urządzenie fabryki wody sodowej, cztery maszyny do wyrobu waty, warsztat kowalski itd.

Tylko budynek był ubezpieczony.

Straty oceniają na rs. 5,500.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 6—8-go stycznia, z powodu świąt st. st., zamknięte będą wszystkie kasy tutejszego magistratu, oprócz kasy pokładnej, która będzie czynna w obydwu ostatnie dni od godz. 10—12-jej w południe.

— D. 6-go stycznia, o godz. 4-jej po południu, urządzona będzie w lokalu Towarzystwa wioślarskiego zabawa dziecięca z choinką i królem migdałowym dla dzieci członków i wprowadzonych gości.

NEKROLOGJA.

† S. P.

Józef Konstanty Rosé,

dr. medycyny, b. profesor b. szkoły głównej w Warszawie.

po krótkiej chorobie zakończył życie w dniu 2-im stycznia r. b., mając lat 67. W głębokim smutku pozostała żona wraz z synem, córkami, zięciami i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Chmielnej pod № 31. we czwartek, dnia 5 stycznia 1893 r., o godz. 1-jej z poł. na cmentarz powązkowski, oraz na żałobne nabożeństwo w kościele św. Józefa (po-karmielickim), o g. 10¹/₂ rano, w sobotę dnia 7-go b. m. Msza żałobna przy zwłokach odbędzie się w mieszkaniu we czwartek, o godzinie 11-jej przed poł. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —50

† S. p. Donatek Wietrzykowski,

ukochany synek Władysława i Eleonory z Koźuchowskich, przeżywszy mies. 10 i dni 5, powiększył grono aniołków d. 3 stycznia r. b. Stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych i żyjących na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w d. 5 stycznia o godz. 10-jej rano, z domu № 16 przy ulicy Brackiej na cmentarz powązkowski. —44—

W dniu 5-ym stycznia r. b., to jest we czwartek, o godzinie 10-jej zrana, w kościele św. Krzyża odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spókoj duszy

† S. P.

Augustowej hr. Potockiej,

na które rodzina zaprasza. W tymże dniu i o tejże godzinie odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym w Willanowie. 8—31

+ Za duszę s. p.

Aleksandry hr. Potockiej,

szczególnej protektorki i dobrodziejki warszawskiego szpitala dla dzieci, w kaplicy tegoż szpitala odbędzie się msza św. żałobna, w dniu 7-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie 10-jej zrana, na którą zarząd szpitala, rodzinę i żyjących najuprzejmiej zaprasza. —35—

B. P.

MAX SALBERG,

obywatel.

po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 3-go stycznia 1893 r. Pozostała w nieutulonym żalu wdowa i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające we czwartek, dnia 5-go stycznia r. b., o godzinie 1-jej z południa, z domu przy ulicy Karmielickiej pod № 13, na cmentarz żydowski. —51—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne Kurjera Warszawskiego.)

Wiedeń, 1-go stycznia.

Nowy rok przyniósł nareszcie trochę śniegu, więc zaczął się jaśniej i zdrowiej. Dla Wiednia ważna to okoliczność, żeby noc sylwestrowa była jasna; wszystkie bowiem lokale są otwarte i wesołe grona całą noc się snują po ulicach wśród śpiewów, śmiechu i wrzawy. Ożywiony krajobraz sprzyja też ulubionym świątecznym wycieczkom. Na Kahlenberg można się dostać całą zimę za kilkadziesiąt centów; jest tam wybory hotel i na wszystkie strony ztamtąd uroczyste wycieczki. Osobny pociąg kolei, jeden wagon na Kahlenberg można mieć za 8 zlr. Hotele na Semeringu mają licznych gości.

Na gwiazdkę otrzymał personel orkiestry operowej podwyższenie gaży, zaś dziennikarstwo i sfery muzyczne —

niespodziankę, że próby jeneralne zostały zniesione. Reforma była potrzebna, gdyż na te próby sprowadzano wszystkich praczki teatralne, szewców, krawców i fryzjerów aktorskich z rodzinami i znajomymi. Zamiast zreformować, zniesiono próby publiczne, nikt nie ma być do puszczony, to znaczy w praktyce, że do sali nieoświetlonej będą wpuszczani chyłkiem wyłącznie niepowołani. Zdaże się, że powołani będą zbiorowo remonstrować.

Cały wiek nasz, więc i koniec jego odznacza się wynalazkami. Wielkie wrażenie robią tu właśnie trzy wynalazki:

Wojskowość zamyśla zaprowadzić wypróbowane w Anglii i w jednym pułku tutejszym nowego rodzaju welocy-pedy. W Krakowie mówią „wylecipydy”. Jest to raczej wóz czterokołowy, zbudowany na sposób bicyklu, długi $2\frac{1}{3}$ m., szeroki $1\frac{1}{10}$ m., koła przednie o średnicy $\frac{9}{10}$ m., tylne $\frac{1}{2}$ m.; między kołami jest umieszczona pudło wozowe; dwaj woźnicy mogą z łatwością pędzić z naładowanym ciężarem 6 m. c. Siedzą oni pomiędzy kołami przednimi, których ruch jest na tylne przeniesiony. Wóz taki przedstawia dla wojska ogromne korzyści: usuwa w znacznej części potrzebę koni do furgonów, wozów sanitarnych, mobilizacja byłaby niesłychanie przyspieszona i ułatwiona, odpada służba około koni; zapewne czerwony krzyż niebawem te wozy zaprowadzi.

Karabin Mannlichera przekształca się na samostrzał, otrzyma on przyrząd, który uwalnia żołnierza od celowania i który sam cały zapas naboju, zawarty w magazynie karabina, jeden po drugim bez przerwy wystrzeliwa. Znaczący mają żołnierzy podawać tylko odległość, a do nastawienia karabinu na każdą odległość bez celowania służy przyrząd; żołnierz potrzebuje tylko trzymać karabin w przepisanej pozycji poziomej, a w chwili, gdy pozycja ta odpowiada żądanej odległości, tworzy naznaczony kąt elewacyjny, pada strzał jeden po drugim bez pociągnięcia kurkiem. Rezultaty, dotychczas sprawdzone, wprawiają sfery zawodowe w zdumienie.

Trzeci wynalazek będzie błogosławieństwem dla każdego miasta, a dla przemysłu wielką oszczędnością. Jest nim taka konstrukcja paleniska, ruchomych rusztów przy kotłach parowych, że dym z węgla nie idzie do komina, ale się spala. Dwa lata odbywały się już próby z tym wynalazkiem zamieszkałego tutaj inżyniera, angiaka, w jednej z tutejszych wielkich fabryk. Miano do walczenia z tą wielką trudnością, że wskutek ogromnego żaru ruszty się co kilka dni topiły, ale i tę trudność usunięto. Wczoraj, po trzechmiesięcznym popędzie maszyny o sile 80 koni, przy opale najgorszym, brunatnym węglami, sprawdzono ostatecznie, że przez cały ten czas komin wcale nie dymił, a ruszty są nietknięte. Na wynalazek ten wzięto już patenty we wszystkich państwach. Oczywiście, że zostanie on zastosowany do lokomotyw na kolejach, więc miasta fabryczne i pociągi kolejowe będą uwolnione od plagi dymu węglowego, który jest dla zdrowia wiele szkodliwym i który uprzedzał z sobą do 30% materiału opałowego w formie gazów. Możliwość używania węgla brunatnych podniesie wartość ich kopalni w Czechach i Galicji. Dla Londynu będzie usunięty główny powód zabójczej mgły. Wynalazek ten jest już rzeczą warunkowo pewną, dokonaną; był on trzymany dotąd w ścisłej tajemnicy, którą, o ile wiem, pierwszy raz tu odsłaniam, gdyż, jak mi oświadczył w fabryce (gdzie sam rzecz mogłem sprawdzić) wynalazca i jego wspólnicy, ustała już potrzeba tajemnicy. Mogę też podać i zasadę wynalazku—bardzo prostą: do paleniska nie ma drzwi, węgle bez przerwy są dosypywane z otworu lejowego. Spadają one na ruszt podwójny; jeden stały, około którego się okręcają rury z płynącą nieustannie zimną wodą, studzącą go i chroniącą, oraz drugi, ruchomy, umieszczony między żebrami pierwszego. Ten ruszt otrzymuje ruch od ruchu maszyny, porusza się ciągle naprzód i w tył, a przez to usuwa popiół i przysuwa spadające kawałki węgla; wytwarza się przez to taki żar w tylnej połowie paleniska, że dym, który wytwarza każdy spadający na przedzie świeży kawałek węgla, dostając się na tylną część rusztu, od razu się spala i wcale się do komina nie dostaje. Wynalazek doniosły można, jak zwykle, w kilku słowach opisać, lubo wymagał kilku lat pracy konstrukcyjnej i doświadczeń. Zdaże mi się, że wiadomość o tym wynalazku ucieszy każdego mieszkańca miast i każdego podróżnika, a gdyby umiały mówić drzewa, ogrody, położone wzdłuż toru kolejowego, toby mu także powiedziały, że zaczną znowu oddychać.

*

Berlin, 2-go stycznia.

Nowy rok obchodzono po dawnemu. W nocy św. Sylwestra liczne tłumy zalegały ulice pryncypalne, mianowicie Lipy i Fryderykowską, ażeby o północy winaować sobie wzajemnie Nowego roku tradycyjnym okrzykiem: *Prosit Neujahr!* Dzięki czujności policji, która bardzo licznie była reprezentowana i w dwóch najbardziej zagrożonych punktach przeciągała kordony, nigdzie nie było poważniejszych rozruchów ulicznych. Kawiarnie: Bauera, National i Ronachera były zamknięte, naprzeciw kawiarni Bauera urządzono prowizoryczne biuro policyjne. Po knajpach i restauracjach obficie płynęły strumienie ponczu i piwa i całe stosy znikły pączków z półmisków, któremi gospodarze tym razem bezpłatnie zastawili stoły do spożycia dla swoich gości.

W dzień Nowego roku, o godz. 7-ej zrana, z wieży ratuszowej i z kopuły zamku starego odezwały się dźwięki muzyki wojskowej. Odegrano w obu miejscach po trzy chorały protestanckie. W zamku uroczystości wzięły przebieg ceremoniałem przepisany. Na wyraźny rozkaz cesarza berlińskie towarzystwo trębaczów, które grało przy uroczystościach wittenberskich, przywitało cesarza wchodzącego do kaplicy przyjętą przy tej sposobności fanfara, poczem wykonało i i chorały stosowne do uroczystości. Od godziny 11-ej począwszy, rozpoczął się zjazd książąt krwi, dyplomatów i dygnitarzy państwa do zamku, gdzie odbyła się wielka defilada noworoczna.

Wspaniałe widowisko wojskowe przedstawiało wydanie o godzinie 12-ej w południe parolu wojskowego dla wszystkich pułków armji pruskiej w arsenale. Wszystkie pułki armji miały swoich reprezentantów. Dziwny kontrast stanowili oficerowie, ubrani w szare swe szyniele, od reszty swych towarzyszy, ubranych we wspaniałe galowe mundur. I cesarz stanął w szarym płaszczu na miejscu, otoczony całą świtą adjutantów. Akt ten trwał tylko kilka minut.

*

Paryż, 2-go stycznia.

Mróz... Po Sekwanie kra płył sporem kawałami; parostatki odmówiły usług; przy brzegach, wokoło stacyj, wysp des Ravageurs i Marszałka Maisons woda zamarzała na kilka łokci wokoło. Na jeziorze lasku bulońskiego ożywienie wielkie, tu bowiem wielki świat dyplomatyczny i rodowy używa sportu łyżwowego. Państwo Dufferin, hr. Hoyos, ks. don Antonio hiszpański, Jefferson-Coolidge, poważny ambasador Stanów Zjednoczonych, jego kolega z Bawarii bar. Tucher, ks. de Noailles walczą z sobą o lepsze.

Mróz daje się też we znaki ludziom niedość ciepło ubranym: marzną oni na śmierć po domach, padają nawet na placach i ulicach. Kilkanaście już takich wypadków się zdarzyło. W tych warunkach bardzo będzie na dobie raport o żebrakach, przygotowany przez Berry'ego, radcę miasta. Oblicza on, że jest w Paryżu 400 zakładów, a raczej nor, w których co noc znajduje nędzny przytułek 23,000 włóczęgów żebraków; 331 z tych zakładów jest „umebłowanych”, czyli dają gościom sienniki; w innych mogą oni przespać się tylko kilka godzin, oparłszy głowę o krawędź stołu lub ścianę. Aby zmniejszyć to włóczęgostwo, Berry projektuje urządzenie kolonji dla żebraków, na wzór holenderskiego zakładu w Weenhuisen, gdzieby oddawali się pracy ręcznej i uczyli się rzemiosł.

O milionowej fundacji dla ubogich matek, o której wam pisałem, dodaje jeszcze ten szczegół, że baron Alfons Rotszylł uczcił przez nią pamięć swojej córki Bettiny, żony bar. Alberta, i że fundacja nosi jej imię.

Chemicy: Muntz i Girard komunikują Akademji nauk ścisłych treść swoich prac, mających na celu zapobieżenie nieprodukcyjnej stracie azotu, tak drogiego dla rolników, którzy muszą go zastępować azotanem sodu i siarczanem amonjaku. Stwierdzają oni, że najwięcej go niszczy bardzo szybka fermentacja nawozu: w stajniach strata dochodzi do 29%, w oborach do 32%, w owczarniach aż do 50%. Uczeń ci obiecują wkrótce ogłosić odpowiednie środki zaradcze.

Autoritę ogłasza w dzisiejszym numerze tłumaczenie „Janka Muzykanta” H. Sienkiewicza.

*

Rzym, 1-go stycznia.

Onegdaj wieczorem była wielka dyplomatyczna recepcja u dworu. Wschody, zwane „wschodami szwajcarów”, pełne były rozkwitłych krzewów i roślin, kirasjerzy w lśniących pancerzach straż trzymali, równie jak w pierwszej ogromnej sali, szwajcarską także zwanej, od papieskich niegdyś szwajcarów. Inne sale płonęły światłem. O godz. 10-ej wszyscy dyplomaci, uwierzytelnieni przy dworze włoskim, byli już w nich zebrani w złocistych mundurach swoich, w towarzystwie małżonek i sekretarzy. Brakowało tylko nowego ambasadora hiszpańskiego, hr. Rascon, mianowanego na miejsce hr. de Benomar, który jeszcze nie przyjechał.

Królestwo weszło do sali poprzedzeni przez wielkiego mistrza obrzędów, hr. Giannotti, i przez mistrza obrzędów, margrabiego di Santasilia. Król nosił mundur jeneral-ski z łańcuchem Annuncjaty na szyi, królowa zaś biała jedwabny, nadzwyczaj bogaty strój i brylantowy diadem na głowie. Baron von Bruck, ambasador austriacki, dziekan ciała dyplomatycznego, przedstawiał królowi ambasadorów jednego po drugim, a ministrów pełnomocnych p. Van Loo, poseł belgijski, najstarszy z nich. Potem zaś każdy przedstawiony ambasador i minister pełnomocny przedstawiał z kolei skład swojego poselstwa, to jest: radców, sekretarzy i *attachés*. Jednocześnie baronowa von Bruck i pani Van Loo przedstawiały królowej żony ambasadorów i ministrów pełnomocnych, noszące świetne stroje.

W ciągu stycznia odbędzie się walne posiedzenie Kongregacji Obrzędów w obecności Papieża dla stanowczego orzeczenia cudów, sprawionych za przyczyną wielebnej Małgorzaty Martinengo, franciszkanki, której uroczysta beatyfikacja odbędzie się w ciągu roku jubileuszowego.

Zapewniają, że monsignor Segna zastąpi w urzędzie substytuta w sekretarstwie stanu, czyli wicesekretarza stanu, ks. Mocenniego, który otrzyma na przyszłym konsystorzu purpurę kardynalską.

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

PROGRAM TAAFFEGO.

Wiedeń 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Przewodzący trzech klubów otrzymali dzisiaj od hr. Taaffego zarys programu dla przyszłej większości parlamentarnej z wezwaniem, aby weszli z nim w układy.

REFORMA WOJSKOWA.

Berlin 4-go stycznia. (Tel. pr. Kur. W.) — *Vossische Ztg.* donosi, że cesarz miał się wyrazić, iż nie ścierpi pomiędzy wojskowymi opozycji przeciw projektowi reformy wojskowej. Mówią, że cesarz miał tu na myśli Walderseego, który jest przeciwnikiem reformy.

RUCH ANTYSEMICKI.

Wrocław 4-go stycznia. (Tel. pryw. K. W.) — Antysemita prowadzą namiętną agitację w okręgu li-gnickim na rzecz obrońcy Ahlwardta, Hertwiga. Podobno Hertwig ma wszelkie widoki wyboru. Drugi kandydat antysemitki, Pausch, rzekł się na rzecz jego.

Berlin 4-go stycznia. (Tel. pryw. K. W.) — Ahlwardt po wyjściu z więzienia przesiedla się do Dortmundu i obejmuje redakcję dziennika *Westphälische Reform*.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Pomiedzy odkrytymi przez ankietę panamską i zagrożeniami śledztwem sądowym osobistościami znajduje się jeden były minister i jeden bulanzysta, których nazwisk dotąd nie wymieniano. Pomiedzy cze-kami panamskimi znajduje się także czek zmarłego niedawno szefa kancelarji wojskowej prezydenta Carnota, pułkownika Lichtensteina, opiewający na 3,000 fr.

Paryż 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Minister Loubet wyraził się z wielkimi pochwałami o Rouvierze. Usunięcie jego z widowni politycznej uważa on za wielką stratę dla Francji. Ubolewać należy, że izba dała się porwać gorączce.

Paryż 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. War.) — Jakkolwiek wzburzenie, wywołane sprawą panamską, nieco się uśmierzyło, rząd poczynił kroki celem przeszkodzenia zamierzonym przez radykalne żywioły ludowe demonstracjom ulicznym w dniu otwarcia izb. Odezwa rządowa zapowiada, że wszelkie demonstracje lub organizacje rewolucyjnego charakteru, będą energicznie stłumione. (Aj półn.)

SENSACYJNA PUBLIKACJA.

Paryż 4-go stycznia. (Tel. pr. Kur. War.) — Silne zajęcie obudziła tu rozpoczęta przez Piotra Dé-nisa w *Matinie* publikacja wspomnień o jen. Boulangerze. Opowiada on, że Boulanger, który był człowiekiem dobrego serca i rzadkiej bezinteresowności, wodzony był na pasku przez Laguerre'a, Naqueta, reportera Mermeixa i finansistę Dillona. Hrabia Paryża zaproponował mu za pośrednictwem Martimpri-ya i barona Mackau, aby wskrzesił monarchję we Francji, za co mu obiecano tytuły i zyski. Thiéband pracował nad pozyskaniem Boulanger'a dla sprawy Wiktora Napoleona. Boulanger uważał ich wszystkich za „głupców”.

WYBORY DO SKUPCZYN.

Belgrad 4-go stycznia. (Tel. pr. Kur. War.) — Wybory do skupczyny rozpisano na d. 10-ty marca.

REWIZJA KONSTYTUCJI.

Bruksela 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Opublikowany projekt rządowy rewizji konstytucji postanawia, że uprawnienie wyborcze do senatu rozpoczyna się z 35 rokiem. Ciż sami wyborcy wybierają senatorów i deputowanych. Jeden senator wypada na 40,000 mieszkańców. Ażeby zostać senatorem, potrzeba posiadać przynajmniej 500,000 fr. majątku; wybieralni są także wysocy urzędnicy. Czynne prawo wyborcze do izby deputowanych zależy od posiadania gruntu, którego obszar oznaczy konstytucja. Prawo to posiadają także oso-

by piastujące dyplomy naukowe, tudzież takie, które złożyły egzamin z pisania, czytania i rachunków. Deputowani pobierać mają 4,000 fr. rocznie.

WALKI W SUDANIE.

Kair 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.) — W okolicy Ambigolu derwisze sudańscy stoczyli krwawą bitwę z egipcjanami. Kapitan angielski, oficer egipski i 45 żołnierzy zginęło. Derwisze cofnęli się ku południowi.

RUCH NA KOLEJACH.

Wiedeń 4-go stycznia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Ruch towarowy i pasażerski na linii Bingern-Bruck-Rudesheim przywrócono całkowicie.

CHOLERA.

Hamburg 4-go stycznia. (Tel. pr. K. W.) — Wczoraj były tu dwa wypadki zasilnięcia na cholera.

WIELKI POŻAR.

Elberfeld 4-go stycznia. (Tel. pr. K. W.) — Spłonęło tu wczoraj kilka wielkich domów przemysłowych. Straty oceniają na kilka milionów.

ŚNIEŻYCE.

Berlin 4-go stycznia. (Tel. pr. Kur. W.) — Dzisiaj przed południem spadł tutaj wielki śnieg. Komunikacje poprzerywane.

Wiedeń 4-go stycznia. (Tel. pr. Kur. War.) — Zaprzeczają wiadomości o samobójstwie Klobasy. Powraca on do Galicji. Sprawa ciemna.

Amsterdam 4-go stycznia. (Tel. pr. K. W.) — Gubernatorowie Fryslandji i Gröningen żądają posilków wojskowych, gdyż położenie w okręgu zmoży staje się groźnem. W Sappemeer żandarmi zmuszeni byli strzelać, wskutek czego dwie osoby zginęły, a wiele jest rannych.

Londyn 4-go stycznia. (Tel. pr. Kur. War.) — Konsul jeneralny, Portal, wyruszył na czele wyprawy do Ugandy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go stycznia. (Telegram pryw. Kur. War.) — Tendencja giełdy dzisiejszej dla rubli, które znów miały bardzo dobry pokup, była zwykła, gdy inne wartości ruskie trzymały się słabo. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągały po 1-ej godz. po południu 203.25 i 203.75 w chwili urzędowego zamknięcia obrad 203.50 i zyskały na stopnie dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszymi kursami podniosły się banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych o 35 fenigów, a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 55 fen., a krótki Petersburg o 60 fen., Petersburga długiego nie notowano. Przekazy na Wiedeń krótkie podniosły się o 10 fen. (168.80), podczas gdy długoterminowe nie uległy zmianie (168.10). Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne pozostały na poziomie wczorajszym; pożyczki wschodnie II-ej i III-ej em. obniżyły się o 10 kop. Mniej płacono za 4 1/2% listy zastawne ruskie, pożyczki premjowe ruskie obu emisji, 6% ruskie renty złote z r. 1883-go i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie obniżyły się o 1/2%. Pieniądz jest coraz obfitszy; dyskonto prywatne spadło o 1/2% (2%). Żyto w obu terminach utrzymało ceny wczorajsze.

Berlin 4-go stycznia. (Telegram pryw. Kurjera Warsz.) — Bil. bank. rus. w tr. nat. 203.60 Akcje d. z. w. w. 199.25
Wekle na Warszawę 203.25 Akcje kredytowe 170.—
Wek. na Petersb. krót. 203.20 Wek. na Londyn kr. —
Wek. na Petersb. dług. 202.30 —
Bil. ban. russk. na dost. 203.75 Żyto w tow. gotow. 133.50
Wschodnia poz. II em. 65.30 Żyto na wiosnę 136.50
Listy zast. serji I-ej 64.70

Kursy z d. 3-go stycznia: 203.25, 202.70, 202.60, —, 203.25, 65.40, 64.70, 199.25, 170.20, 133.50, 136.50.

Petersburg dnia 4-go stycznia. — Przekazy na Londyn 99.70. Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 244.25. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 222.25. Półimperiały 7.96.

Z SĄDÓW.

Pokątni doradcy.

Sąd okręgowy tutejszy rozstrząsał w tych dniach dwie sprawy, dotyczące pokątnego doradztwa.

Tym razem zasiedli na ławie oskarżonych Antoni Świerczyński i Maurycy Odesser. Pierwszy z nich skończył dwie klasy gimnazjum, drugi zaś jest niedoszłym farmaceutą,

obydwaj jednak poświęcili się zawodowi prawnemu *in partibus infidelium*, co atoli zaprowadziło ich do bliższego stosunku z sądem karnym.

Odesser, nie bacząc na to, że prawo pozwala tylko trzy razy na rok stawiać w charakterze adwokata w sądach pokoju, odegrał rolę obrońcy aż osiem razy, tłumacząc się na posiedzeniu sądowym, iż „zapomniał o tem, że poprzednio występował więcej niż 3 razy w charakterze adwokata”. Świerczyński występował w sprawach cywilnych w sądach pokoju trzy razy.

Sąd okręgowy skazał „panów adwokatów” na areszt policyjny: Odessera na dni cztery, Świerczyńskiego na dni trzy.

LICYTACJE NIERUCHOMOŚCI.

W dniu wczorajszym, w III-im wydziale cywilnym sądu okręgowego tutejszego, sprzedano wobec delegowanego członka sądu następujące nieruchomości, obciążone długami prywatnymi:

Nieruchomość warszawska № 3006A przy ul. Czerniakowskiej pod № 49-ym, należąca do Walerego i Teresy małżonków Pawińskich, nabył za 5,200 rs. Franciszek Brojewic. Licytacja prowadzona była przez komisarsza sądowego Grzędzińskiego od zniżonego szacunku na żądanie Władysława Zalewskiego, w poszukiwaniu jego należności 2,000 rs.

Nieruchomości warszawskie, położone za rogatką moskiewską i oznaczone N: 829, 839 i 232C, należące do Wiktora-Marjana, Narcyza i Janiny Jardyńskich w równych częściach, nabył Nikodem Erlich za sumę 2,705 rs. Licytacja rozpoczęła się od 2,500 rs., a egzekucję prowadził komisarsz sądowy Orłow, na żądanie jednego z licznych wierzycieli.

Warszawska nieruchomość № 1148A, przy ul. Łuckiej pod № 10-ym, należąca do Chaskla i Józefa Cukerwarów, tudzież do Lewka-Maksymiljana Kipmana, nabył Markus Gelbszpan za 5,270 rs. Licytacja, którą prowadził komisarsz sądowy Grzędziński, rozpoczęta została na żądanie wierzyciela Wilhelma Rausa, na zaspokojenie długu jego w sumie 9,000 rs.

Nieruchomość № 8 i 9 w Nowym Dworze, należąca do Józefa-Małgorzaty Sawickiej, nabyli: Franciszek Zarzycki i Stanisław Prokuratorzy, w równych częściach, za 1,200 rs. Licytacja rozpoczęła się od zniżonego szacunku na żądanie wierzyciela Maksymiljana Francura, w zaspokojeniu należności 728 rs. Egzekucję prowadził komisarsz Rożnowski.

Warszawska nieruchomość № 2597 przy ul. Bugaj pod № 8-ym, należąca do Ładwika i Zofii małżonków Tarnowskich, mająca 3117 łokci kw. w obwodzie, nabyła panna Jadwiga Chrusowska za sumę 17,700 rs. Licytacja rozpoczęła się od zniżonego szacunku na żądanie Aleksandra Ostrowskiego, na zaspokojenie długu w ilości 9,000 rs. Egzekucję prowadził komisarsz sądowy Rożnowski.

Warszawska nieruchomość № 2780, położona przy ul. Aleksandra pod № 8-ym, należąca do sukcesorów Adama-Antoniego Płockiego, nabył Aleksander Sikorski za 10,090 rs. Licytacja prowadzona była przez komisarsza sądowego Rożnowskiego, na żądanie jednego z wierzycieli nieruchomości, Hipolita Płockiego.

Sprawozdania z targów

Targ zbożowy na Pradze w dniu 4-ym stycznia spokojnie był usposobiony, dowóz wynosił 8 wagonów, z których 4 owsa, 1 jęczmienia i 3 kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta nie zmieniła się; za wyborowe płacono po 81 do 83 kop., za średnie po 79—80 kop. Owies spokojnie; za wyborowy osiągnęło 90—93 kop., za średni po 80 do 87 kop.; za ordynaryjny po 75 do 78 kop. Gryka słabo, przy zniżkowej dążności notowań, płacono po 85 do 90 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień słabo i zniżkowo, obroty prawie żadne. Kasza jaglana słabo, przy zniżkowej dążności notowań, płacono po 91 do 103 kop. stosownie do dobroci ziarna.

Gdańsk 3-go stycznia. — Pszenica. Wiadomości o pszenicy nadesłane z zagranicy, brzmia przemiennie, przeważnie mocniej, co nie pozostało bez wpływu na rynek tutejszy. Przy dobrej chęci kupna, płacono pełne ceny wczorajsze, zarówno za towar krajowy jak i tranzytowy. Płacono za polską tranzyto pstrą obciążoną 761 gr. 122 m., szklistą 753 gr. 126 m., 780 gr. 128 m., jasno-pstrą obciążoną 760 gr. 125 m., jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 766 gr. 126 m., jasno-pstrą lekko obciążoną 796 gr. 127 m., jasno-pstrą 783 gr. 130 m., ładną wysoko-pstrą szklistą 774 gr. 134 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 131 mar. w zaoferowaniu, 130 1/2 mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 132 m. w zaoferowaniu, 131 1/2 mar. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 134 mar. w zaoferowaniu, 13 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 127 mar. Żyto krajowe mocno, towar tranzytowy. Płacono za polskie tranzyto 756 gr. 100 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 103 mar. płacono, na maj-czerwiec dolno-polskie 105 1/2 mar. w zaoferowaniu, 104 1/2 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 101 mar. Jęczmień targowany tylko krajowy. Polski bon. koński tranzyto 110 m., 111 mar. za tonnę płacono. Konieczna nasienna słabo, targowano białą 68 mra., 75 mar. czerwona 57 m., 58 mar., 60 m., 61 mar., tymotka 16 m. za 50 kilogramów. Otręby pszenne słabo, na wywóz morzem średnie 3.37 1/2 mar., 3.40 mar., mialkie 3.05, 3.07 1/2, 3.10 mar. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 48 1/2 m. w poszukiwaniu; na styczeń-marzec 48 1/2 m. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 29 mar. w poszukiwaniu, na styczeń-marzec 29 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 204.35 mar. za 100 rs.

Stan urodzajów. Według wiadomości otrzymanych przez departament rolnictwa i przemysłu wiejskiego od 3,267-iu korespondentów, w październiku i listopadzie spadły obfite deszcze, miejscami zaś i śniegi wkrótce tające, które o tyle korzystnie wpłynęły na posiewy oziminy, iż stan jej w końcu listopada uznany być musi po większej części za dostateczny lub dobry, za wyjątkiem jednego tylko obszaru na południu Rosji, znacznie zroszta, mniejszego aniżeli w poprzednich latach, a mianowicie: ziemi dońskiej, gub. astrachajskiej, części gub. woroneżskiej i jekaterynosławskiej, półwyspu taurydzkiego, niektórych powiatów gub. charkow-

skiej, 2-ch powiatów gub. saratowskiej, 1-go powiatu gub. samarskiej, 2-ch tambowskiej, oraz części południowo-zachodniej gub. niżegorodzkiej. Na całej pozostałej przestrzeni państwa ozimina w końcu listopada znajdowała się w stanie zadawalnym lub dobrym. Według obliczenia departamentu rolnictwa, obszar gubernij cieszących się dobrą widokami na urodzaje, obejmuje 47 1/2%, dostatecznymi—44 1/2%, niedostatecznymi zaś lub zmiennymi—8% ogólnej powierzchni zasiewów.

Oleje i makuchy. Dla olejów usposobienie jest wciąż mocne. Ceny olejów lnianego dochodzą do rs. 5.10, rzepakowego rs. 5 do rs. 5.05 za pud wraz z beczką. Dowóz prowincjonalny, prócz z Kutna, mały, co też ułatwia zbyt fabrykantom większym. **Makuchy** bez zmiany, w słabym usposobieniu. Przy nieznacznych obrotach ceny były następujące: za lniane od rs. 1.10 do rs. 1.13, za rzepakowe 94 kop. do 96 kop., za słonecznikowe 88 kop., za konopne 64 kop. do 66 kop. za pud franco stacja graniczna.

Mąka i otręby. W handlu mąką w tygodniu poświęconym nie zaszły żadne zmiany, gdyż, pomimo więcej ożywionego, z powodu większego zaopatrzenia na święta, ruchu, podaż przewyższała popyt, i ceny pozostały bez zmiany. **Otręby** u nas miały mniejszy popyt, pomimo, iż cena ich tutaj, w stosunku do cen pszenicy i żyta, nie jest wysoka; powodem tego jest okoliczność, iż wobec niskich cen ziarna za granicą, rolnicy tamtejsi nabywają obecnie mniej niż dawniej otrąb na paszę. Za niewielkie ilości płacono bez zmiany: za żytnie do 57 kop.; za pszenne do 55 kop. za pud loco st. kolei warsz.-wied. franco Aleksandrów, zaś 63 1/2 kop. za żytnie, a za pszenne mialkie 57 kop. i za gruhe 64 kop. za pud.

Zapasy zboża w Gdańsku za wyłączeniem olejarni gdańskiej i wielkiego młyna, wynosiły w dniach:

	31 grudnia 1892 r.	30 listopada 1892 r.	31 grudnia 1891 r.
Pszensy	8,373	9,185	16,676
Żyta	7,991	9,282	9,948
Jęczmienia	2,929	2,180	1,358
Owsa	105	100	197
Grochu	856	577	234
Kukurydzy	6	22	90
Wyki	126	80	80
Bonu	1640	760	768
Lnicy	145	74	339
Siemienia konopnego	—	3	15
Rzepak i rzepiku	132	73	514
Siemienia lnianego	13	46	90
Łubinu	—	—	—
Rzodkwi	180	180	0

Zapasy okowity wynosiły w d. 13-ym listopada 1892 r.:

	1891 r.	1892 r.
w gub.	947,521	1,452,947
łomżyńskiej	801,408	1,186,228
plockiej	340,705	539,605
suwalskiej	—	—

Widzimy stąd, iż w d. 13-ym listopada 1892 r. zapasy okowity były większe, niż w tymże dniu 1891 r.: w gub. łomżyńskiej o 505,426 stopni, w plockiej o 384,820 stopni, a w suwalskiej o 198,000 stopni.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Panu S. K. G.** — Przedewszystkiem zalecamy dzieła: Krakowskiej i Tańskiej. Z nowszych prace: Z. Kowerskiej, Zaleskiej i Morawskiej.

— **Ochotnikowi P.** — O terminie egzaminu może tylko kancelarja gimnazjum poinformować sz. pana.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 4-go stycznia 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Włgót.	Wiatr	Temp. C.	Temp. F.
D. 3-go g. 9 w.	754.8	95	W	-5.8	-4.6
D. 4-go g. 7 r.	757.0	93	W	-6.4	-5.1
g. 1 pp.	757.8	93	W	-4.5	-3.6
W. ciągu	Temperatura najniższa C. -16.2 = R. -12.9				
d. 3-go	najwyższa C. -4.2 = R. -23.3				
b. m.)	Wysokość wody spadłej mm. 0.0.				

KOMITET

Towarzystwa Cyklistów

w Warszawie

podaje do wiadomości pp. członków, iż w nadchodzącą niedzielę, 8 b. m., o godzinie 4 po poł. urządzoną zostanie w lokalu klubowym na Dynasach zabawa dziecięca z choinką. Bilety wejścia wydawane będą w kancelarji Towarzystwa tylko we czwartek i piątek od godz. 7—10 wieczorem.

33

KOMITET.

Siwucha, Zubrówka, Jeziorko

Marszałkowska nr 114.

Hurtownie w Jeziorku pod Łomżą. 3r

1823 Oplatę asekuracyjną od pożyczek premjowych pierwszej emisji w nadchodzącym ciągu styczniowym ustanowiliśmy na **63 sześćdziesiąt trzy kopiejek** od biletu (do 12 stycznia 1893 roku włącznie).

Biuro Bankowe

„GAZETY LOSOWAŃ“

w Warszawie, Krak.-Przedm. nr 53,